

WIDMA ZMIAN, które nie/przyjdą albo wstęp do kroniki nie zapowiedzianych zmian

Jedną z prac Mariusza Warasa z kolektywu m-city w Gdańsku zatytułowana jest „Zmiana nadchodzi”ⁱ. W Krupa Gallery we Wrocławiu mottem ekspozycji stałej, której kuratorem jest Stach Szablowski jest zdanie „Jeżeli chcemy, by wszystko pozostało tak jak jest, wszystko musi się zmienić”. To cytata z książki „Lampart” Giuseppe Tomasiego di Lampedusy zekranizowanej przez Luchino Viscontiego, w którym Alain Delon gra Tancrediego Falconeriego. To zaledwie dwa przykłady, że słowo zmiana lub szerzej zmienność wydaje się być ogłaszana, zapowiadana czy patetycznie rzecz nazywając wieszczona, jest na ustach prawie wszystkich lub jest przeczuwana przez wszystkich.

Wystawa „Widma zmian” jest jak najdalsza od takich aspiracji lub wręcz zwraca uwagę na pozorny charakter dynamiki naszych czasów. Zaklinanie rzeczywistości obiegowymi powiedzeniami: "Jedynie, co stałe w życiu, to zmiana", „bądź zmianą, którą chcesz zobaczyć”, "Nie możemy stać się tym, kim chcemy być, pozostając tym, kim jesteśmy" ma jak podejrzewam podkreślać, że zmienność jest jednym z odwiecznych prawⁱⁱ. I z tym trudno dyskutować, jednak często zmiana ma charakter iluzoryczny, a w najlepszym razie chwilowy albo kosmetyczny. Zmiana dla samej zmiany ma charakter formalny, a nie konieczne jakościowy. Gestykulacja nie zawsze brzemienne jest w gest.

Jacques Derrida w książce „Widma Marksa” używa zwrotu widmontologia. Według niego terażniejszość istnieje tylko w odniesieniu do przeszłości, i po „końcu historii” dryfujemy w stronę estetyk minionych, w stronę „ducha” przeszłości. Być może zmiany których tak bardzo pragniemy wszyscy są tęsknotami retro manii uniesień. Pisząc prościej chcemy zmiany, żeby było tak jak było. Być może u źródła tego myślenia/działania jest obojętność nas poczucie bezradności, przełączenie się w tryb nostalgiczności skutkującej powtórzeniem, pastiszem i persyflażem, które mają stwarzać iluzję zmian.

Francuski filozof kultury Jean Baudrillard uważał, że pozostało nam jedynie symulowanie wyzwolenia, udawanie, że idziemy w tym samym kierunku tylko przyspieszamy kroku. To narastanie odbywa się wyłącznie w próżni a stan bezustannej symulacji polega na odtwarzaniu minionych scenariuszy w świecie realnym i wirtualnym. „Żyjemy bowiem w świecie niekończącej się reprodukcji ideałów, fantazmatów, obrazów i marzeń sennych, które, choć dawno już odeszły w przeszłość, odtwarzamy z przymusu ze swoiście fatalną obojętnością”ⁱⁱⁱ.

W takiej sytuacji widmo zmiany jest przebudową puentystyczną, zapowiedzią bezruchu, ruchu nieokreśloności, wtórną symulacją obecności czegoś, co już znamy i czego takniemy, a nie konieczne rzeczywistą zmianą. Cieniem przekształcenia które żywi się/nas wiarą w ewolucję świata zamiast implozywnej rzeczywistości doprowadzonej do bezdźwięcznej metafory, w której stajemy się wieloznacznymi błędnymi rycerzami wierzącymi w świat tworów wyobraźni a nie przeżywamy nawet gdy kończy się obłędem. W ten sposób nawiedzają nas duchy, majaki, przywidzenia i postaci „nieumarłe” niczym w Shakespeare’owskim dramacie. To stan smutny i w cudowny sposób tragiczny, ale nasycony głębokim znaczeniem zmiany niezapowiedzianej bo będącej cudownym splotem zbiegów okoliczności.

Wystawa „Widma zmian” to prezentacja ośmiu artystów, których prace odnoszą się do nieuchwytnego charakteru zmian jakie mają miejsce w świecie, dziejących się bez względu na to czy je widzimy czy nie, czy sobie zdajemy z nich sprawę lub nie. Jak można zauważyć w procesie zmienności zawsze jest jakiś rodzaj powtórzenia i element nieusuwalności będący trwałym składnikiem niestałości.

Robert Brzęcki

ⁱ Czy tego chcesz czy nie.

ⁱⁱ Raczej za niektórymi greckimi filozofami i hermetykami powinniśmy mówić o zasadzie wibracji, która mówi, że ruch istnieje we wszystkim we Wszechświecie, że nic nie spoczywa – wszystko się porusza, wibruje, cyrkuluje.

ⁱⁱⁱ J. Baudrillard, *Przejrzystość zła*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2009, s. 6.